

CENA PRENUMERATY Z PRZESYŁKĄ W POLSCE:

rocznie 50 K., półrocznie 25 K., kwartalnie 12-50 K.
ZA GRANICĄ: w Niemczech, w Ameryce, Brazylii i Kanadzie rocznie 55 Kor.
Prenumeratę płaci się góry.
Numer pojedynczy 1 kor.

Nieopieczętowane reklamacje w Polsce wolne są od opłaty pocztowej. — Reklamów się nie zwraca. — Nie przyjmuje się listów nisopłaconych.

TELEFONU NR. 1018

PRAWDA

PISMO POSWIECONE SPRAWOM RELIGIJNYM NARODOWYM, POLITYCZNYM, GOSPODARSKIM I ROZRYWCE. - WYCHODZI CO SOBOTE

„JEŚLI PAN NIE ZBUDUJE DOMU, PRÓŻNO PRACOWALI, KTÓRZY GO BUDUJĄ”. — PSALM 126.

PRENUMERATA

oraz wszelkie korespondencje nadsyłać należy pod adr:

Redakcja „PRAWDY” w Krakowie, ul. Stolarska 6

Biuro redakcyi otwarte codziennie, z wyjątkiem świąt i niedziel, od godz. 8—12 przedpoł. i od 2—7 popoł.

OGŁOSZENIA: za 1 wiersz petitowy, jedno amowy lub jego miejsce 1 Kor. — Nadesłane: za wiersz 4 Kor. Przy kilkorazowym ogłoszaniu, odpowiedni rabat.

NIECH BĘDZIE POCHWALONY JEZUS CHRYSZTUS!

Pr. III 14/20.

Sąd okręgowy karny jako prasowy orzekł na wniosek Prokuratury po myśli par. 493 pk., że zamieszczony w Nr. 10 czasopisma „Prawda” z daty Kraków, dnia 6 marca 1920 — napis artykułu „Żydzi to banda zbrodniczy” tudzież ustęp tego artykułu od słów „dziś koalicja” do końca — zawiera w swej osnowie znamiona występku z par. 302 u. kar. zakazują się rozszerzania tego napisu i inkrymnowanego ustępu, zatwierdza się zarządzoną przez Prokuraturę konfiskatę pomienionego numeru a przytrzymane egzem. tego czasopisma ma-

ją być zniszczone, albowiem w napisie i inkrymnowanym ustępie tego artykułu autor pobudza i siliuje unieść innych do nieprzyjaznych kroków przeciw ludności żydowskiej.

Równocześnie poleca się Redakcyi Czasopisma aby tę uchwałę w najbliższym numerze czasopisma na pierwszej stronie pod rygorem par. 20 ust. pras. bezpłatnie zamieściła.

Sąd okręgowy karny, Senat III.

—Kraków, dnia 8 marca 1920,

Podpis n. czytelnik.

Skutki wojny.

Wojna światowa sprowadziła w społeczeństwie europejskiem przewrót i zmiany niesłychane. Zmiany te są nie tylko natury politycznej. Nie tylko wielkie i potężne mocarstwa jak Austria i Rosja istnieć przestały, ale największa potęga wojskowa Niemcy została zdruzgotana. Nie tylko powstały nowe państwa, o których istnieniu jeszcze parę lat temu nawet marzyć było trudno. Zmiany wojną wywołane sięgają o wiele głębiej poza powierzchnię wielkiej polityki, docierają do samego rdzenia organizmu społecznego, a to zarówno pod względem gospodarczym jak i moralnym.

Jeżeli zwrócimy uwagę na stronę gospodarczą to dostrzeżemy z łatwością, że wojna wielką liczbę jednostek szczególnie u nas w Polsce majątkowo zniszczyła i zgubiła, innych zaś wyniosła znowu wysoko na wyżyny wielkiego dobrobytu. Zdawać by się mogło, że to jedno drugie pokrywa. Jeden stracił drugi zyskał, może takich, co zyskali, jest więcej, ogólny więc dobrobyt nie ucierpiał, a nawet kto wie czy się nie wznógł.

W rzeczywistości atoli jest inaczej. Gdyby bowiem nawet zysk materialny dorównywał

stratom, to jednak z punktu widzenia moralnego, społeczeństwo poniosło straty olbrzymie. Któż to bowiem w czasie wojny stracił swój dobytek i niejednokrotnie z człowieka zamożnego stał się biedakiem, „zmarował się” — jak to mówią? Oto przeważnie ludzie uczciwi, zacni, dobrzy i ofiarni obywatele kraju, którzy wobec wroga zachowywali się z godnością, łapówkami ratować się nie chcieli, konszachtów z wąskowością nie uprawiali, szachrajstwem wszelkiem się brzydzili. Tacy to po największej części majątki potracili. Dorobili się zaś w czasie wojny wielkich fortun tacy ludzie? Przeważnie tacy właśnie, którzy się żadnymi nie krępowali ani skrupułami ani względami. Osobniki bez czci i wiary, bez sumienia, dla których jedynym bożyszczem był pieniądz. Jakieś rozmaite figury z pod ciemnej gwiazdy — oto nowi bogacze.

Po miastach widzieć ich można, jak się rozbijają w samochodach i powozach, jak w restauracjach i w cukierniach urządzają zbytkowne uczyty, spijając najdroższe wina, jak się rozsiadają w kółkach po teatrach. Gdy ogół ludności miejskiej pod

ciężarem straszliwej drożyzny ugięła się, oni obfitują we wszystko i niczego sobie nie odmawiają. Wzbogaciła ich przeważnie kazywda ludzka. Na paskarstwie, albo na różnych krępackich spekulacjach dorobili się majątku i teraz używają.

Rozpoznać tych nowych bogaczy nie trudno. Mają przeważnie wygląd chamski, twarze i ciała opusłe, gdyż jedzą i piją nad miarę, noszą kosztowne ubrania: drogocenne futra, na palcach i w zębach pełno mają złota. Są to ludzie zdolni do wszystkiego, nienasyconii w zdobywaniu bogactw, do obowiązków zaś społecznych i narodowych wcale się nie poczuwają. Bo gotowi każdej chwili przetrząsnąć na szkodę państwa i własnej ojczyzny, jeżeli tylko ich interes by tego wymagał. Co ich Polska obchodzi? Oni gotowi tę Polskę ogłodzić, ogołocić ze wszystkiego, wywieźć zagranicę, co się tylko da, zubożyć ją do ostateczności.

Niestety w tej grupie społecznych i gospodarczych bandytów spotykamy nietylko żydów, nietylko jednostki, które miały już sposobność zaznajomić się z kryminałem, ale także kupców, przemysłowców, obywateli ziemskich, lekarzy, adwokatów i t. d.

Odybyż przynajmniej rząd i państwo nasze miało z tej nowej chamskiej arystokracji jakiś pożytek. Ale gdzież tam! Nasze organa skarbowe formalnie jakgdyby się bały lub wstydziły dobrać się do kieszeni tych naszych bogaczy. Zna się ich i palcami wskazuje. Organy policyjne wiedzą nieraz dokładnie gdzie oni mają różne towary pochowane. — Wystarczałyby jedna, druga, a choćby i trzecia rewizya w składach, strychach, piwnicach i sklepach, a wyszłoby nam waw nieprzebrane zapasy. Ale cóż kiedy nie wolno! — Jakaś siła tajemnicza ich ochrania.

Także znaczna część naszego obywatelstwa ziemskiego uległa moralnej zarazie. Ofiarność, sumienie, wzgląd na dobro powszechne, nawet litość stały się tu rzadsze. Bogactwo wzrosło, cnoty obywatelskie natomiast zamaryły wśród tej warstwy. Ze znacznego wzbogacenia się ziemian rząd nasz również korzyści wyciągnąć nie umie, czy niechce.

Także włościanstwo polskie w ostatnich latach wzbogaciło się znacznie. Dobrobyt wśród tej warstwy podniósł się niepomniernie. Ludność wiejska przeważnie obituje w produkty spożywcze i pieniądze. Choćwóść jednak i coraz większa chęć zysku i trącają kradła. Każda cena czy to za zboże lub ziemię, czy za jajo lub mleko wydatek się za niska, pośrednicy zaś żydowscy z rozmysłem ceny te strubują coraz wyżej. W dodatku należy stwierdzić, że źródłem dobrobytu ludność wiejska,

szczerólnie zaś jej młodsze pokolenie niesłychanie się rozpróżniaczyło. Młodym przeważnie w głowach zabawy. Stroją się cudacznie, wylegują, łażą bez celu, wszelkie zaś niemal roboty wykonywują starsi do pracy w dawniejszych latach zaprawieni i wciągnięci.

Na takim samym poziomie upadku moralności i wyzysku bezwzględnej stoł przeważnie tak kupiec, jak krawiec, tak szewc, jak każdy m. m. miłośnik, każdy cz. m. k. landniający. Zamożności przybywa, ale cóż z tego, kiedy równocześnie serca twardnieją, a dusze podlegają.

Ludzie wyraźnie pod względem uczuciowym dziozeją. Nowa pięcizna arystokracja zabija i niszczy wszelką skłonność do miłosierdzia i ofiarności, staje na okół siebie zarazę chciwości, zawiść życiowa zabija w narodzie wszystkie te cnoty obywatelskie, które nas podtrzymywały w okresie półtorawiekowej niewoli.

Posiadamy obecnie własne państwo, mogłoby ono być wielkie i silne. Pamiętajmy jednak o tem, że Rzeczpospolite potężnieją i rosną tylko cnotami swoich obywateli. Co będzie jeżeli nam tych cnot zabraknie? Ojczyzna wolna, wyswobodzona, zjednoczona, niestety dziatwa tej matki Ojczyzny podaje kark pod jarzmo złych namiętności, a dawnych cnot się wyrzeka. Czy i kiedy zdolamy się z tego upadku podźwignąć, to nowe jarzmo, może nawet groźniejsze od poprzedniego z siebie zrzucić?

Atak socyalistów, żydów, Niemców i ludo-ców na duchowieństwo.

Dażą oni do rozbicia organizacyi Kościoła.

Posiedzenie Sejmku, które odbyło się dnia 5 marca było nadzwyczaj gorszące, a dia sprawy plebiscytowej nad wyraz szkodliwe. Sejm zamienił się poprotu w niepoważny, krzykliwy wiec, a raczej w burdę wiecowa, gdy poczęto debatować nad sprawą zniesienia prawa patronatu kościelnego.

Gdy ksiądz Sobolewski zreferował taki wniosek przypuścił natychmiast szturm ohydny przeciw duchowieństwu uczeń Stapińskiego, poseł Putek, domogający się przeniesienia prawa patronatu na gminy, a sekundowali mu w głosowaniu za jego wnioskiem żydzi, Niemcy, thuguttowcy, ludowcy, stapińczycy, zawieszony w czynnościach kapłan ksiądz Okoń, i w imieniu socyalistów poseł Daszyński, który miał tę czelność. iż nazwał hierarchię kościelną „caratami“!

Słuchający tych obelg, rzucanych na duchowieństwo polskie najniestuszniej w świecie żydowscy rabini postawili aż zacierałi rece z radości któryż bowiem z żydów ośmieliłby się rzucić podobną obelgę żydowskiemu kahałowi?!

Uszyli to pościł nieważnym Ignacy Dączyński tak on, jak i inne ludowcowate Patki zamaskowali się odrazu. W wywodach swoich powoływali się bożem na kogo? Oto na księdza Huszara, który propagował oderwanie się od Rzymu i na Krzyżakowskiego, którego wysłano z Ameryki do Polski, aby tu tworzył jakiś nowy, niezależny od Rzymu kościół narodowy, jakgdyby ten kościół, do którego należymy nie był naprawdę naszym narodowym kościołem, związanym z narodem naszym tradycją całych wieków i tysiący pokoleń!

To też referent ks. Sobolewski słusznie w sejmie podkreślił, że wszystkie spozycza od Jana Apostaty od do Huszary, Krupackiego i stałoczyta posta Patka zasłynaly się w taki sam sposób!

Po długiej i gorzącej dyskusji uchwalono wniosek ludowca Krasia, żądający od rządu przedłożenia ustawy, aby prawo patronatu przeszło na gminy. Wniosek ten przeszedł większością tylko 3 głosów, gdyż wielu posłów, którzy z pewnością byłoby głosowali przeciw niemu, nie było w sejmie obecnych.

Na szczęście głosowanie to miało tylko znaczenie wyrażenia opinii, ale nie decydowało ustawy.

Dla kulturalnych czytelników naszych musimy zaznaczyć, że instytucja patronatu znana była jeszcze w Cesarstwie rzymskim, w czasach zaś nowszych istnieje tak dawno jak Kościół. Patronatami nazywamy zbiór przywilejów i obowiązków cyficznych względem kościoła. Dzielą się one na letotne i honorowe. Do letotnych należy prawo wyboru między kandydatami na proboszcza, oraz przysługujące patronowi prawo korzystania z funduszów kościelnych w razie gdyby subożał. Obowiązki patrona sterczczą się w słowo opieka nad kościołem. Patronem może być nie tylko jednostka, ale i instytucja, a nawet naród. Naród polski jest patronem jednego z kościołów w Rzymie, wzniesionego po swycięstwie wiedeńskim w 1863 r.

W Polsce patronat przybrał odmienne formy w każdej z trzech dzielnic: w Wielkopolsce patron korzysta z przywilejów i ponosi ciężary w wysokości na wsi 1/3, w mieście 1/2 sumy kosztorysowej;

w Małopolsce jest również czynny, ale patron płaci tylko 1/3; w Kongresówce po roku 1863 rząd monarchijski zostawił sobie ostateczne prawo zatwierdzenia proboszczów, aby więc nie utracić sytuacji szlachta zrzekła się po części tego prawa. Płaci jednak 1/10 sumy kosztorysowej.

Zasadą prawną obsadzania probostw nie może być patronat, ale wola biskupa. Patronat jest niepożądaną naleciałością wiekową. Wobec tego na przyszłość patronaty nie powinny być utrwalane. Cauda o ich zupełne skasowanie. —

Słusznie też wywodził w sejmie ks. Madej, że dziś, gdy reforma rolna obniżyła stan posiadania do 300 morgów, żaden z właścicieli ziemskich nie mógłby sprostać ciężarom, jakie nakłada nań prawo patronatu i przekazanie jego czynności władzy biskupiej może zapewnić, że parafie będą dobrze obsadzone. Patronat gminy byłby dla duchowieństwa jeszcze przykrzejszy, bo zmusiłby je do kłótni z się nie jednemu, lecz wielu kolatorom. Wybory nowego duszpasterza rozdzieliłyby wsi na partie: powstałyby niezadowolenia i nieporozumienia. Gmina zresztą nie podobałaby się obowiązkowi, płynącemu z patronatu.

Wybory na wsi wprowadziłyby wałki we wsi i tak rozbiły i na partie podzielonej. Zawsze bowiem znajdzie się we wsi partie krzykaczy, które już przeciw proboszczowi. —

Zgroza doprawdy, że takie hasła przeciw organizacji Kościoła rzuca się w chwili, kiedy na Śląsku odstępcą Niegolewski, slugus niemiecki, wydaje broszurę, nawołującą lud katolicki, aby nie głosował za Polską, bo w Polsce niebawem wybuchnie wałka religijna.

Jestto prawdziwa zbrodnia narodowa. Pamiętajmy, że zbrodni tej życzą sobie Niemcy, renegaci, żydzi i ludowcy wraz z socjalistami!

Czas odnowić prenumeratę

DWAJ OKUPANCI.

(Na tle prawdziwego zdarzenia).

Przy rozmieszczeniu się dowództwa okupacyjnych wojsk niemieckich w Opolu zdarzył się następujący wypadek: do pewnej starszej Niemki, ludowcy po wyższym urzędniku administracyjnym, właścicielki wili, zgłosił się oficer francuski i poprosił ją o wynajęcie mu 3 pokoi, jednego dla siebie, drugiego na swoje biuro wojskowe trzeciego zaś podrzędniejszego dla ordynansa.

Niemka odpowiedziała, że nie może mu wynająć, bo liczna u niej rodzina i t. p., ażeby tylko wykreślić się od odstąpienia mieszkania.

Na to Francuz oznajmił jej uprzejmie, że w takim razie zmuszony jest do 3 pokoje zarekwirować, gdyż wie dokładnie, że właścicielka zajmuje 8 po-

koi a licznej rodziny u niej niema. Niemka zaczyna „herrgottować“, że to niesprawiedliwość, krzywdzi ją. Na to oficer wyciąga z portfela fotografię, pokazuje ją Niemce i pyta:

- Czy zna pani tego pana?
- Ach ja! toż to mój rodzony syn, w mundurze niemieckiego oficera.
- Czy był syn pani w roku 1914—1915 w Lille? (we Francji).
- Tak, tak, był tam, bo do niego pisywała.
- A gdzie syn pani teraz przebywa?
- W Berlinie w swym pułku.
- Szkoda... a czy i ten list pisała pani do syna? — i pokazał jej zmięty, pobrudzony i podklejony, podarty kiedyś list z czerwonym zakreśleniem w pewnym miejscu.
- Naturalnie, że mój list, ale skąd pan i do tego listu przyszedł?

Budżet polski.

Pan Wł. Graoński, minister skarbu, złożył na jednym z ostatnich posiedzeń sejmu swoje finansowe przedstawienie (expose), jak wyglądać będzie nasz przyszły budżet, czego będzie potrzeba do pokrycia deficytu.

Ogólna suma wszystkich wydatków obecnego budżetu wynosi 14 miliardów i 700 milionów marek. Od sumy tej należy odciągnąć 1 miliard 400 milionów na takie wydatki, które powrócą, a nawet dadzą dochody (przedsiębiorstwa). Na budżet zwyczajny, to jest na opędzenie niezbędnych wydatków potrzeba tylko 3 miliardy, a 10 miliardów idzie na wydatki nadzwyczajne, głównie na prowadzenie wojny (6 miliardów) na odbudowę, na aprowizację itd. Na pokrycie tych wydatków mamy z dochodów zaledwie 1 miliard i 650 milionów. Trzeba więc będzie starać się o podniesienie dotychczasowych podatków i uchwalenie nowych. Pan minister chce wogóle dotychczasowe podatki (gruntowe i przemysłowe) podnieść czterokrotnie. Powiększy również podatek o spirytus, a natomiast starać się będzie, aby nie były wygórowane podatki od cukru, soli, węgla itd.

Wogóle sądzi pan minister, że podwyższone podatki przyniosą 6 i pół miliarda marek, a nowe podatki pół miliarda. Na brakującą resztę trzeba będzie zaciągnąć pożyczkę dobrowolną.

Budżet następny musi być wyższy. Wydatki zwyczajne będą w nim wynosiły 8 miliardów, a nadzwyczajne 14 miliardów, razem 22 miliardy marek. Ta ogromna suma niepowinna przerażać, bo we Francji naprzykład, która ma od nas zaledwie o kilka milionów ludności więcej, budżet wynosi 37 miliardów i to franków, a że frank wart dziesięć razy więcej niż polska marka, przeto budżet francuski wynosi 370 miliardów marek.

Co innego budzi obawę, a mianowicie owo czterokrotne podniesienie podatków. Bo podniesienie to powinno być tak uregulowane, aby wszyscy byli

równo obciążeni. Dawne Królestwo Polskie płaciło podatki niskie, dawna Galicya znacznie wyższe. Należałoby więc naprzód zrównać podatki, a dopiero później czterokrotnie je podwyższyć. Gdyby czterokrotnie podwyższono te, jakkie dziś są, to Królestwo płaciłoby dwa razy mniej z wyrazną krzywdą Galicyi. Wprawdzie p. minister Grabski niedawno jeszcze mówił, że nie będzie podwyższał „na ślepo“ podatków, starając się o równomierność, ale w swoim przedstawieniu budżetowym jakoś o tem zamilczał i ogólnikowo czterokrotną podwyżkę zapowiedział. Oczywiście mamy nadzieję, że nasi posłowie nie dadzą nas skrzywdzić i zmuszą p. ministra aby „przewidział“ i nie „na ślepo“ nakładał na ludność ciężary.

Co do owej pożyczki wewnętrznej, która ma pokryć deficyt, słusznie niektórzy podnoszą, że powodzenie jej będzie zależało od jej warunków. Ludzie dziś potrzebują jakiejś zachęty, jakiejś nadziei. Pożyczka z premiami (wygranemi) może dać leko szerzej się rozwinąć niż zwykła, procent przynosząca pożyczka, należy więc dać jakiegoś „wawilika“.

W dyskusji nad przedłożeniem min. Grabskiego zwrócił uwagę jeden z posłów, że wśród patriotów, kochających ojczyznę mało dziś ludzi zdolnych — dobrzy obywatele kraju, niechęący oddziać ojczyzny lub żyć z krzywdy ogółu, są po większej części biedni, — pieniądze mają tylko paskarze, przemysłowcy, kupcy itd. A tych rząd polski dotychczas oszczędza, zamiast ich przycisnąć i odebrać im choć połowę ich milionowych zysków: jakie im wojna przyniosła. Dla całej ludzkości była ona nieszczęściem, a dla nich uśmiechem fortuny. Ludzie, którzy nie mieli całych butów i nie mieli co do gęby włożyć, dziś posiadają miliony i lekceważą sobie tych, co ciężką pracą zarabiają na kawałek chleba. Do ich worków należy zaglądnąć — a do tego mogłaby służyć oprócz pożyczki dobrowolnej pożyczka przymusowa, brana od tych co na złocie leżą.

— Zaraz pani opowiem, ale naprzód jeszcze niech pani przeczyta to zakreślone zdanie.

Niemca przeczytała po cichu odnośny ustęp potem spojrziała na Francuza niepewnym wzrokiem i zapytała:

— Dlaczego pan ten ustęp podkreślił? —

— Dlatego, że tam właśnie przypominam pani synowi pożegnalne słowa: „Walcz mężnie z wrogiem, ale nie krzywdź kobiet i dzieci!“ — Otóż niech się pani dowie, że syn pani wcale mężnie nie walczył, bo śledził w etapie, ale za to krzywdził bardzo wiele kobiet i dzieci: między niemi i moją matką i moją siostrę.

— Mój syn? To niemożliwe, to nieprawda!

— Pojmuję, że to dla pani, jako matki, jest przykre, ale tak jest rzeczywiście, jak mówię. Czy zna pani język francuski?

— Nie biegie, ale rozumiem.

— Otóż tu jest pamiętnik mojej matki z czasów

okupacji niemieckiej w Lille, a moja matka nie kłamała — i wyciągnął z pod munduru zeszyt, oprawiony w czarną okładkę i związany wstążką o narodowych barwach francuskich.

— Widzi pani — mówił dalej — noszę go na sercu jako najdroższą pamiątkę po mej ukochanej matce, którą syn pani przedwcześnie do grobu zapędził, bo umarła wskutek choroby sercowej, jakiej się nabawiła z powodu krzywdy, doznanej ze strony syna pani. Ale zanim przeczytam pani odnośne ustępy z pamiętnika, pozwól pani, że jej przedstawie krótko mą rodzinę. Rodzice moi wraz ze mną i siostrą moją mieszkali przed wojną w Lille, gdzie na końcu miasta posiadali skromny domeczek z ogródkiem. W roku 1914 poszliśmy obaj z ojcem na wojnę. Po zajęciu miasta naszego przez Niemców, zajmowali oni przemocą domy na kwatery, wyrzucając z nich mieszkańców. Właśnie do matki mojej przybył syn pani z żołnierzami i mima

Co się dzieje na bolszewickim froncie.

Wojskowy sprawozdawca „Żołnierza Polskiego”, pisma wydawanego w Warszawie specjalnie dla wojska, pisze o działalności bolszewików na froncie, dość dziwnej wobec propozycji pokojowych.

— W czasie dwóch miesięcy od złożenia noty pokojowej — czytamy w tym artykule — warto zauważyć i zapamiętać, co się dzieje na bolszewickim froncie.

Otóż dowiadujemy się, z najpewniejszych źródeł, że na całym froncie bolszewicy bardzo pilnie i skrzętnie pracują. Że sprowadzają tutaj z innych frontów coraz to nowe siły. Że przystali już do niektórych odcinków swe, nowo uformowane, brygady jazdy, której dawniej nie mogli byli przeciwko nam użyć. Że odepchnęli z tyłów na nasz front około siedmiu dywizji piechoty. Że piechota ta jest bardzo dobrze ubrana, że posiada angielskie uzbrojenie złupione na wojskach Denikina.

Na czele tych wszystkich wojsk stanął w ostatnim czasie, nie żaden komunista, czy jakiś były chorąży, a przeciwnie całą tą armią dowodzi ni mniej ni więcej jak tylko były minister wojny, jeszcze z czasów caratu, znany polakożerca, jeden z przywódców byłej czarnej sotni, a mianowicie generał Poliwanow.

Tak wygląda postawa armii, chcącej jaknajprędzej zawrzeć pokój. Widać na całej tej linii naszego frontu, to znaczy od jeziora Oswey aż mniej więcej po stanowiska w okolicy Baru, że na całym froncie, wynoszącym przeszło 1100 km., bolszewicy pracują z wyteżoną siłą, która bynajmniej nie świadczy o zbyt szczyrych chęciach pokojowych.

Zwrócić przytem należy także uwagę i na to, że bolszewicy nie zamierzają i tej ostatniej przez siebie wynalezionej broni, a mianowicie propagandy, mającej na celu osłabienie przekonania i usposobienia naszego żołnierza.

Wyrzucają oni na front całe masy, całe chmury papieru, który ma przekonać żołnierza o tym raju, jaki panuje w bolszewii.

prośb i błagań tej i mej siostrzyczki 14-letniej, syn pani okazał się brutalnym barbarzyńcą, bo wyrzucił matkę i siostrę z całego domu (4 pokoje), a sam zajął go tylko dla siebie, gdzie się potem odbywały listne orgie. Matka z siostrą musiały szukać przytułku u sąsiadów, z którymi gniesć się musiała razem w jednym pokoju, bo resztę zajęli Niemcy, ale przecież tamci byli na tyle względni, że pozostawili im bodaj ten jeden pokój.

Ciągła obawa, by syn pani domu naszego nie spalił, bo i to wasi czynili, jak też i nieustanny strach przed barbarzyństwami Niemców, spowodowały chorobę sercową. Co się ta biedna moja matka napłakała, powie pani ten pamiętnik, jeśli go pani zechce przeczytać. Kiedy syn pani domu nasz opuścił, zostawił tylko gołe ściany i zapaskudzone pokoje. Wszystkie meble i sprzęty zabrał ze sobą, lub też ordynans je sprzedał. Może i pani przysłał jaką „pamiętkę“?

Na szczęście, o tym właśnie raju przekonali się codziennie nasi żołnierze, biorąc do niewoli bolszewików. Słyszą oni od tych jeńców, jak wygląda ten raj, gdy go się zażywa na własnej skórze.

Tak samo jak nie staszna jest naszemu żołnierzowi literatura bolszewicka, nie straszne są również te siły, ściągane na nasz front. Dowództwo nasze jest dobrze przygotowane i świeże siły, które przybyły na nasz front, poczuły już dobrane na swojej skórze cęgi polskie.

Komunikat sztabu generalnego przynosi nam codziennie wiadomości o zwycięskich walkach, rozbiciu batalionów i pułków, braniu jeńców i materjału wojennego.

Z komunikatów tych widać, że ataki wojsk bolszewickich nie ustają, ale nie mają w sobie siły i odpierane są z łatwością przy pomocy karabinów maszynowych.

To też naczelnik państwa Piłsudski w rozmowie z dziennikarzem francuskim oświadczył, że bolszewickich pogroźek i ich armii wcale się nie lęka, oraz że w razie dalszej wojny z bolszewikami jest zupełnie pewny zwycięstwa Polski.

Święcone dla żołnierza.

Rok prawie mija — brzmi nadesłana nam odezwa — odkąd armia polska poszła na kresy, niosąc ku wielkopomnej chwale orły białe nad Niemem, Dźwinę, Berezynę i Dniestr, aby ziemię polską wyzwolić z pod jarzma barbarzyństwa.

Nie wiemy dzisiaj jeszcze, czy upragniony pokój nastanie, czy też wojsko polskie powołane będzie jeszcze do nowych wielkich działań orężnych na wschodzie, czy zachodzie — na użytek i sławę Ojczyzny.

Ale to pewna, że cokolwiek nastąpi, Polskę musi mieć potężną, sprawną, duchem narodowym ożywioną Armię. Bo żołnierz jest jedyną relikcją praw i niezawisłości Rzeczypospolitej, otoczonej zewsząd wrogami.

Dbajmyż więc o naszego sławnego żołnierza

— Mój panie, co pan sobie o mnie myśli!

— Niestety, było to u oficerów waszych w zwyczaju i gdyby tak dobrze poszukać u ich rodzin, to sądzę, że znalazłaby się niejedna własność francuska.

— Więc przyszedł pan szukać swej własności — syknęła Niemka.

— Nie, pani, nie będę szedł śladem syna pani, ale mam nadzieję, że po tem, co pani tu słyszała, sama pani pokaże mi „zdobycz“ swego syna, jeśli jaką do domu przysłał, a ja rozpoznam, czy to własność moich rodziców czy nie.

Niemka w końcu zgodziła się dobrowolnie na poddanie rewizji swych rzeczy, w których istotnie znalazły się liczne „pamiętki“ skradzione przez jej syna we Francji.

ceńmy go i kochajmy, jak należy! Pamiętajmy o jego potrzebach!

Czegoż żołnierz na froncie najbardziej potrzebuje?

W twardej służbie kresowej, której trudów i zgiełku na tyłach nawet wyobrazić sobie nie mogą, żołnierz spragniony jest najbardziej dowodów pamięci ze strony społeczeństwa. Chce czuć i wiedzieć, że o nim nie zapomniano, pożąda przedewszystkiem serdecznej łączności z dalekim krajem.

Pora świąteczna następuje nam znowu sposobność do złożenia żołnierzowi dowodów pamięci.

Zbliżają się święta Wielkiej Nocy. W te dni, gdy przy ogniskach domowych zgrupowują się krewni i przyjaciele, żołnierz w polu powinien wiedzieć, że z nim jest myśl nasza.

Pośląmy mu skomne podarki, które bodaj trochę umiła mu trudy służby kresowej i zaświadczą, że społeczeństwo pamięta o swoim żołnierzach!

Kraśkowski Komitet, który zebrał i wysłał na front podarki wigilijne i przekonał się, z jaką radosną wdzięcznością zostały one przyjęte, postanowił przysposobić Święcone dla żołnierza na froncie i zwraca się do społeczeństwa z gorącą prośbą o datki w pieniądzu i dary w naturze.

Ofiary pieniężne uprasza się kierować do skarbnika Komitetu p. radcy Józefa Witkowskiego dyr. V. Gmnazjum w Krakowie; dary w naturze do biura Delegata Głównego Rady Opiekuńczej p. Jana Urbańskiego w Krakowie przy ul. Kapucyńskiej l. 7.

Rodziny, mające swoich członków na froncie litewsko-białoruskim, mogą również wysłać dla nich zapakowane w paczkach dary pod adresem Komitetu (Rada Główna Opiekuńcza — Kraków, Kapucyńska 7), a Komitet podejmuje się odwieźć te dary do Wilna i Mińska, skąd dalej będą wysłane pocztą polową.

Pamiętajmy o polskim żołnierzach!

Pamiętajmy o naszych rycerzach kresowych!

Redakcja nasza również chętnie pośredniczyć będzie w zbieraniu datków pieniężnych na „Święcone“ dla naszych bohaterów.

Pierwszy męcznik pruskiej ustawy osadniczej.

Znaną jest czytelnikom naszym historia chłopca polskiego Grzymala, który posiadał tak hardą duszę, iż gdy Prusacy, na mocy ustawy osadniczej, zabronili mu wybudować chaty na własnej ziemi, zbudował sobie wóz na kołach i w nim zamieszkał, obchodząc w ten sposób hańbiącą naród niemiecki, a wymierzoną przeciw Polakom ustawę.

Wóz ten, w którym Prusacy nie pozwolili Grzymale gotować dla siebie i rodziny ciepłej strawy i z którego zabrali mu kuchenkę, znalazł się w końcu w posiadaniu Krakowa, który ustawił go w barbakanie przy bramie Floryańskiej na wieczną

pamiętkę hańby pruskiej i bohaterskiego uporu chłopca polskiego.

Jak się obecnie okazuje niejednego takiego Grzymale miała ziemia górnośląska. Był jeszcze i drugi, który padł pierwszy ofiarą pruskiej antypolskiej ustawy, a raczej gwałtu pruskiego, ale o nim szersza publiczność nie dotychczas nie wiedziała.

Trzeba zatem nazwisko jego i czyny narodowe przypomnieć teraz, gdy właśnie Górny Śląsk szykuje się do połączenia z Polską, po pewnym zwycięstwie w walce plebiscytowej.

Czyni to właśnie na łamach „Kuryera Warszawskiego“ p. Władysław Rekosiewicz, a wraz zającą tą historią brzmi jak następuje:

Bank parcelacyjny w Poznaniu zdołał przez podsunięcie Polaka z niemieckim nazwiskiem p. Koschmiedera, wykupić majątek Pszów i Krzyszkowice w pow. Rybnickim z rąk niemieckich, hrabiego Węgierskiego.

Przewłaszczenie nastąpiło 28 maja 1904 i bank rozpoczął natychmiast parcelację. Ogromna liczba górników, żadna posiadania ziemi własnej polskiej, a mająca często poważne oszczędności, zgłaszała się gromadnie w celu kupna ziemi na dogodnych warunkach, bo na spłaty, według umowy.

Do takich należał także Chrószcz (nie pamiętam imienia) z sąsiedniej wioski Dolne Rydułtowy.

(Wioska wszystkie liczyła 12—30.000 mieszkańców).

Chrószcz był robotnikiem i pobrany do wojska pruskiego, służył około 11 lat i dosłużył się rangi feldfebla czy starszego sierżanta. Był tak zwanym półinwalidą i utrzymywał się z bardzo skromnej pensyjki wojskowej, oraz małego sklepiku w owych Rydułtowach.

Pragnął i on posiadać swoją ziemię, więc kupił parcelę około 8 morgową (morga magdeburka, czyli połowa polskiej) wpłacając tysiąc kilkaset marek.

Parcela położona przy szosie z Pszowa do Rydułtów-Czerniec, około 400 metrów od Pszowa, wyznaczona była na plac budowlany, wobec czego sprzedano morgę magdeburką po 1000 marek.

Chrószcz zabrał się rąco do wzniesienia zabudowań, w tem uchwalono 4 lipca 1904 mieszczmie prawo o osadniczo, w którym zabroniono było budować nowych osad poza obrębem już istniejących zabudowań. Pozwolenie na to mógł dać naczelnik policyi, ale zasadniczo nie dawał go żadnemu Polakowi. W Pszowie kierował się „pan amantmann“ jeszcze bardziej specjalnymi względami z powodu nabywania ziemi od polskiego banku parcelacyjnego.

Chrószcz nie tracąc się o to, wybudował sobie na nabytej parceli stodołę i posadził kilkadziesiąt drzew owocowych, a przez czas starał o koncesję na budowę domu mieszkalnego, przerobił sobie jeden sąsiek do połowy na izbę mieszkalną, w której ustawił sobie piecyk z cegiel dla gotowania strawy.

To sprzeciwiało się przepisom policyjnym, a bardziej jeszcze owemu przeciwpolskiemu prawu, więc błogosławieństwo niemieckie sypnęło się obficie na Chrószczę w postaci niezliczonych kar, a gdy to nie pomagało, wysłał ów „pan amtsmann“ żandarm z robotnikami w celu przymusowego rozbrania czy zburzenia piecyka.

Chrószcz dowiedziawszy się o tem, stanął na straży swego dobytku i wzbronil żandarmowi wejścia na swoją posesyę. —

Gdy żandarm ponimio to przystąpił do wykonania polecenia. Chrószcz zagroził mu wystrzałem z dubeltówki, a gdy i to nie pomogło, strzelił.

Żandarm padł nieżywy, a Chrószcz wiedząc co go czeka, położył drugim wystrzałem kres swojemu życiu.

Skazani, ale obsypani kwiatami.

W Warszawie, przed sądem wojskowym toczył się świeżo, przez parę dni z rzędu, proces budzący wielkie zaciekawienie.

Przed sądem stanęło parę osób wojskowych, oskarżonych o zamordowanie bolszewickiej misji Czerwonego Krzyża.

Misy ta w swoim czasie przybyła do Polski nie po co innego oczywiście jak tylko po to, aby szenzyć bolszewizm i osłabiać przez to państwo polskie. Gdy się zdradzieckie knowania misji wydały władze polskie postanowiły wydać ją z kraju. W tym celu polecono odstawić misję do frontu polsko-bolszewickiego i przepuścić ją następnie do Rosji. W drodze właśnie do frontu eskortujący żołnierze zabili czterech członków misji, w tem dwóch mężczyzn i dwie żydówki, piąty zaś jej członek, ranny, zbiegł.

Sledztwo wykazało, że żołnierze spełnili tylko polecenie swego zwierzchnika, porucznika żandarmeryi Koya, który tymczasem jako śmiały dowódca pod przybranem nazwiskiem „Zameczek“ zginął podczas ataku bolszewickiego.

Oskarżeni do zabójstwa się przyznali, ale nie poczuli się do winy, ponieważ spełnili tylko rozkaz swego zwierzchnika, do czego byli zobowiązani.

Ponieważ jednak bolszewicy dowiedziawszy się o straceniu w Polsce misji Czerwonego Krzyża, a właściwie „misji czerwonej propagandy“, aresztowali w odwiecie pewną liczbę Polaków i obiecywali się na nich pomścić, przeto oskarżeni oświadczyli w sądzie warszawskim, iż jakkolwiek nie czują się winnymi, sami jednak proszą o wyrok skazujący, gdyż w takim razie bolszewicy nie będą się mścić może na Polakach, internowanych w Rosji.

Bohaterskie to stanowisko naszych zuchów tak się podobało obecnej w sądzie publiczności, że po wyroku skazującym obsypała skazańców kwiatami.

Na mocy tego wyroku podporucznicy Lasocki i Lewicki skazani zostali na karę 1 roku więzienia, kapral Albin Lewicki na 1 rok, szeregowiec Tasior

na 1 rok i 2 miesiące, porucznik Cendler na 2 lata więzienia. Porucznik Antoniowski został uwolniony.

kich pozostawiono na wolnej stopie. — Mają oni prawo odwołać się do najwyższego sądu wojennego.

Obrońcy oskarżonych, adwokaci Zakrowski i Raszewski, dowodzili, że oskarżeni nie mogą odpowiadać za mord i zabójstwo. Wykonali oni egzekucyę z rozkazu swej władzy, spełnili swój wyrok bez żadnych wyrzutów. Świadomi zła, jakie wyrządzają nam bolszewicy, znając dążenie bolszewików do zniszczenia państwa polskiego, wiedząc w jakich zamiarach emisaryusze bolszewicy przyjechali do Polski, widząc ich napady na wojsko polskie (w Zamościu i innych miastach), sami doświadczywszy ohydneho okrucieństwa bolszewickiego, bo rodziny dwu z śledzących na ławie oskarżonych były wymordowane w sposób zwierzęcy przez bolszewików, pomni sprawy zamordowania w Rosji braci Lutowskiich — mogli mieć przeświadczenie iż zabijając członków misji, spełniają tylko obowiązek wobec własnej ojczyzny.

Uroczystość narodowa w Lutowiskach.

Lutowiska, 24 lutego.

Po wielu przejściach w czasie wojny światowej i po strasznych okrucieństwach hajdamackich odechciliśmy swobodnie w wolnej Ojczyźnie, choć zniszczeni i gnębieni niedostatkiem, ale wdzięczni Panu Bogu za wskreszenie Ojczyzny.

Z wielką radością obchodziliśmy tu równocześnie z Krakowem wspaniałą uroczystość z powodu odzyskania ziemi pomorskiej. Najpierw odbyło się uroczyste nabożeństwo dziękczynne z kazaniem w kościółku, które odprawił ks. kan. Huciński. Na to nabożeństwo przybyli również ks. proboszcz Czapka z Polany, pp. Ramułtowie z Dzwonika, p. Strzelecki z Wydrnego, szlachta polska z Soredniego i wszyscy znaczniejsi Polacy z okolicy.

W czasie nabożeństwa dawali salwy strzelcy podhalańscy, strzegący tu granic południowych Czechów. Po nabożeństwie odbył się pochód z kościółka przez miasto pięknie ozdobione chorągwiemi narodowemi do sali urzędu podatkowego. Na czole szli strzelcy podhalańscy w sztapdarcach, wszyscy obecni w kościele.

Liczne zgromadzenie zagał przemowa, ks. ciński, potem p. Huk, nauczyciel miejscowy, wygłosił odczyt o ziemi pomorskiej i objął na to pie, wreszcie zgromadzenie odpiewało: „Pieśń o ziemie“, „Jeszcze Polska nie zginęła“ i pieśń kę wojenną. Wieczorem odbyła się misa towarzyska, która zgromadziła wszystkich i wspaniale.

Na flotę polską zebrał się w kościele, po dmaci, na jarmarku i w gminie razem 8.000 K.

Uroczystość ta, pierw. ze u nas w wolnej Ojczyźnie.

ożydnie, wypadła wspaniale staraniem Eis. Kam. Huczińskiego i p. Żebrowskiego, wójta polskiego i zachęciła wszystkich do dalszej pracy tu na kresach południowo-wschodnich.

Obecny.

Dymisy posła Zamorskiego.

Reprezentant rządu polskiego przy międzynarodowej komisji plebiscytowej w Cieszynie, poseł Zamorski, zgłosił swoją dymisyę z zajmowanego stanowiska.

Dymisy posła Zamorskiego jest następstwem stanowiska alianckiej komisji względem naszych interesów narodowych na Śląsku.

Stosunki, jakie panują obecnie w zagłębiu, określa prasa śląska zgodnie jednym mianem: piekła. W najgorszych czasach stosunki były znośniejsze aniżeli są dzisiaj. Przedewszystkiem ludność wydana jest na łup zbrojnych czeskich bojówek, które grasują w zagłębiu jawnie, a komisya ich nie ściga.

Znani zabójcy polskich górników pozostają na wolności.

Inspektor kopalniany, Fricz, Czech, utworzył organizacyę, która przemocą ruguje z kopalni górników Polaków, pracujących tam od lat 16. Usunięto już kilkaset rodzin górniczych polskich.

Pozostaje to w ścisłym związku z zabiegami Czechów, aby prawo głosowania mieli ci, którzy mieszkają na Śląsku od lat 16.

Szef urzędu górniczego w Morawskiej Ostrawie, radca górnoży Pfeifer, oświadczył usuniętym górnikom, iż z powodu rzekomej agitacyi przeciw państwu czeskiemu muszą się wynieść.

Komisya aliancka tolerując te bezprawia, przesądza niejako tem samem, iż Śląsk należy się państwu czeskiemu. Ponadto redukcya żandarmeryi polskiej do liczby 320, a pozostawienie czeskiej w liczbie trzytysięcznej, zniesienie wolności zebrań i zgromadzeń polskich, umiędzynarodowienie przysięgi z żoną radzie narodowej przez urzędników, utworzenie z zagłębia nowego starostwa w Karwinia wbrew nawet głosom niemieckim po to tylko, aby je wyjąć z pod wpływów polskich, a zapewnić je Czechom: wszystko to skłoniło posła Zamorskiego do protestu, który wyraził swoją dymisyę.

Następcą jego ma być polobcy p. Stanisław Orabski. Tymczasem jednak ludność polska, widząc że protesty polskie nie skutkują, sama się wzięła do zrobienia na Śląsku porządku. Na wyrzucanie przez Czechów robotników polskich nie odpowiedział Polacy wyrzucaniem Czechów.

Niech poczują Czesi jak to smakuje, a może się im odechce gwałtów i bezprawia.

Adwokat krajowy
Teofil Więclaw
Kraków, plac Maryacki L. 1

Ogólny przegląd polityczny.

Rokowania pokojowe w Warszawie

W Warszawie toczą się obecnie rokowania nie tyle pokojowe, ile raczej przygotowujące polską politykę między Polską, Łotwą, Finlandyą, Estonią, Rumunią i Ukrainą a Rosyą. Państwa te, które dopiero po rozwaleniu Rosyi, owego „więzienia ludów“ odzyskały swą niepodległość, radzą obecnie nad tem, jakie warunki postawić w odpowiedzi na rosyjskie propozycye pokojowe. Państwom tym w przyszłości zagrażać będą z jednej strony Niemcy, z drugiej zaś Rosya. Każde z tych państw oddzielnie byłoby bardzo zagrożone i musiałoby być zniszczone przez Rosyę lub Niemcy. Dlatego te państwa te szukają odpowiedniego zabezpieczenia. A gdzie go znaleźć mogą? Oczywiście tylko pod skrzydłami Polski, która na wschodzie jest największą potęgą, mogącą w łączności z innymi państwami, powstałymi na gruzach Rosyi, nakazać mores i Rosyi i Niemcom. Dlatego też Łotwa, Estonia, Finlandya i Rumunia zawierac będą pokój tylko wspólnie z Polską, a prawdopodobnie zawrą też i z nami jakiś układ gwarancyjny na przyszłość, Finlandya już zdaje się taki układ z Polską zawarła. Jeżeli to uczynią i inne państwa, to w ten sposób od morza Łodowatego na północy, aż do morza Czarnego, powstanie potężny wał państw, który zagrozi Niemcom drogę do Rosyi i uniemożliwi wszelkie spiski prusko-rosyjskie w przyszłości spodziewane. Polska zatem staje jako państwo przodujące na wschodzie, a ręką tej ręki nie narzucać. — Polska jest potęgą i sąsiedzi jej, pragnący żyć i rozwijać się bezpiecznie, we własnym interesie, dobrowolnie szukają łączności z Polską. Zaszczepiona to dla Polski rola i bardzo korzystna. Polska staje się przez to wielką potęgą mocarstwową, którą nawet takie potęgi, jak Anglia, Francya i Włochy lekceważyć nie będą mogły. Jedynie Litwa, podszczuwana przez Niemców i Moskall trzyma się jeszcze na uboczu, a nawet zajmuje wrogie stanowisko wobec Polski. że jednak nie wyjdzie na tem dobrze, to pewne.

Kredyty na zaopatrzenie armii polskiej.

Na wtorkowym posiedzeniu sejmku rozpatrywano wnioski ministerstwa spraw wojskowych, domagający się przyznania kredytu na zaopatrzenie wojska w wysokości 1,250.000 franków, który byłby pokryty z udzielonej przez Sejm 5-go marca pożyczki zagranicznej.

Rzecz to osobliwa, że przeciw tym kredytom wystąpiła jedna tylko tak zwana polska partya socjalistyczna przez usta swego przedstawiciela, a byłego premiera, posła Moraczewskiego. Śnaci socjaliści nie chcą, aby Polska była silna, aby była w stanie zachować swoją niepodległość, odzyska-

na z takim trudem i wśród takich krwawych ofiar! Stanowisko socjalistów było wprost przeciwnie, boć wiemy przecież dobrze, że bez silnej i dobrze zaopatrzonej armii nad Polską znów w bliższej czy dalszej przyszłości zapanowałyby Niemcy i Moskale, którzy pragną na równi z polskimi socjalistami, aby Polska była słabą i łatwą do nowego rozbioru. Sejm oczywiście kredyty dla wojska uchwalił, a ponadto postanowił wpłynąć na rząd, iżby rozwinął przemysł wojenny wewnątrz kraju, bo dotychczas broń działała, amunicję Polska musi sprowadzać z zagranicy, przez co jest od niej w swej polityce zagranicznej zależna.

Gwałty czeskie.

Ze Śląska Cieszyńskiego nadchodzą straszne wieści o strasznych gwałtach, dokonywanych przez specjalnie zorganizowane bojówki czeskie na ludności polskiej. Bojówki te, składające się z uzbrojonej ale cywilnej ludności czeskiej wpadają pod dowództwem żandarmów czeskich do mieszkań Polaków, do szybów kopalnianych i aresztują, biją, rozpędzają, uwożą górników, profesorów, inżynierów i doktorów polskich. Pastwią się także na duchowieństwie ewangelickim, odznaczającym się wielkim patriotyzmem polskim. Kilku górników polskich straciło już życie, jeden pastor ewangelicki został ciężko porażony, inny zaś internowany przez Czechów, jedną z plebanii ewangelickich zburzono. Jednym słowem gwałty pletzą się, powodując w kraju anarchię. Ludność polska masowo ucieka z okolic gdzie grasuje żandarmeryja i bojówki czeskie. W Zagłębiu karwińskim i we Frysztaście stanęły wszystkie kopalnie i szkoły na znak protestu przeciw bandytyzmowi Czechów. Ludność polska żąda, aby na Śląsk wkroczyły wojska polskie i broniły ludność, której mieniu i życiu zagraża niebezpieczeństwo. Pewnie też do tego dojdzie, o ile komisja koalicyjna nie wycofa zupełnie żandarmeryji czeskiej ze Śląska i o ile nie sprówadzi własnych sił odpowiednich, mogących zapewnić krajowi ład i spokój.

Wielkie zwycięstwo polskie.

Polacy znów odnieśli wielkie nad bolszewikami zwycięstwo. Dnia 8 marca zdobyły one na bolszewikach, na Polesiu Mozyrz i Kalenkowicze, przez co utracili oni najważniejszą linię kolejową, przy pomocy której mogli byli przerzucić swe wojska z północy na południe, na odcinek wołyński. Pozostaje już im tylko odwrót na Smoleńsk i Kijów. — Wojska polskie, maszerując naprzód, zajmują tereny zrabowane Polsce przy pierwszym rozbiore. W bitwie tej zakończonoj tak świetnem zwycięstwem. Polacy zdobyli kilkanaście statków parowych, znaczną liczbę armat, magazynów, sztabdary i t. p. Panika wśród bolszewików wybuchała taka, że uciekają oni jak wściekli, a nawet kilka oddziałów bolszewickich podniosło bunt przeciw swej komendzie. Znów zatem okazało się, że bolszewicy,

mimo ściągnięcia wielkich sił z byłego frontu Dniepina, nie są w stanie dotrzymać placu naszym bohaterom. Zwycięstwo to musiało wywołać panikę w całej Rosji i w rządzie bolszewickim, gdyż bolszewicki minister spraw zagr. Cziczerin wystąpił aż depeşe iskrową do Warszawy, prosząc o wstrzymanie ofensywy. Okazuje się, że bolszewicy umiają być skromni, tylko trzeba wystąpić przed nimi z argumentem siły. Jeszcze jeden więcej to dowód, że dobrze uczynił sejm, iż nie odmówił armii naszej kredytów. —

Wesoły kącik.

Kara Boga.

Pan Sruł wybrał się do Krakowa, a choć był bardzo oszczędny i skromny, wstąpił do pierwszorzędnj cukierni na herbatę.

Gdy powrócił do rodzinnego Chrzanowa w ten sposób opowiadał przyjacielowi wrażenia z podróży:

— Ja potrzebowałem wstąpić na herbatę z ciastkiem i wobraż sobie, kazali mi za nią zapłacić 2 korony 80 h. Czy to nie lichwa? Ale też skarał ich Pan Bóg na miejscu, bo zginęła im zaraz ta srebrna łyżka.

Z gospodarstwa.

Przygotujmy się do zasiewów wiosennych.

Wczesna zima sprawiła — pisze w „Zorzy” warszawskiej p. K. W. — że olbrzymie przestrzenie ziemi leżą odłogiem. W niektórych powiatach nie jest obsiana ozimina nawet ta przestrzeń, jaka była w roku poprzednim. Wczesna zima, brak inwentarza żywego i martwego, niekiedy brak gotówki, wreszcie za słabe zainteresowanie władz państwowych sprawą zasiewów doprowadziły do tego, że ilość zboża wyprodukowanego u nas, może być w przyszłym roku mniejsza niż obecnie.

A naprawdę, niemożna obecnie lekkożylnie traktować sprawy zasiewów, jest bowiem nad czem poważnie pomyśleć. Drożyzna zboża i wszelkich środków żywności stale wzrasta, a za tem idzie wzrost cen na wszelakie inne przedmioty. Ziemia polskie, które ongiś były spłchrzem całej Europy, obecnie same muszą sprowadzać zboże z zagranicy. Przywóz różnych towarów, a więc i zboż z zagranicy, przy równoczesnym braku wywozu od nas, obniża wartość naszych pieniędzy czyli waluty. Obniżenie wartości naszej waluty sprowadza u nas jeszcze większą drożyznę. Znajdujemy się w błędnem kole, z którego wyjść można na prawdę jedynie wtedy, gdy zaczniemy więcej pracować, więcej wytwarzać. Wtedy nie będziemy potrzebowali sprowadzać czegośkolwiek z obcych państw, a wówczas sami będziemy mogli nasze produkty im sprzedawać i pieniądze ich do nas ścigać.

Coprawda wojenne warunki w jakich jeszcze żyjemy, utrudniają nam pod wieloma względami rozwinięcie wszystkich naszych sił gospodarczych, uruchomienie wszystkich źródeł przyszłej naszej potęgi.

Po zaborcach naszych odziedziczyliśmy nieliczną, a do tego zniszczony niemal zupełnie tabor kolejowy, niełatwo wobec tego możemy przewozić nasze bogactwa jak: węgiel, naftę, sól, drzewo, a także zboże, ziemniaki z jednej okolicy Polski do drugiej. Trudności te wzrastają wskutek tego, że znaczna ilość wagonów i lokomotyw służyć musi dla potrzeb wojska. Nieokreślona dotychczas ostatecznie przynależność do Polski, Śląska Cieszyńskiego i Górnego uniemożliwia nam korzystanie z tamtejszych bogactw mineralnych (węgiel, żelazo) i przemysłowych. Na drogę zupełnego rozkwitu gospodarczego wejdziemy dopiero wtedy, gdy będziemy wiedzieli, jak daleko sięgają granice naszego państwa.

I w obecnych jednak ciężkich warunkach nie należy bezczynnie zakładać rąk i czekać zmiłowania Bożego. Należy próbować wszelkich środków, wyteńczyć wszystkie siły, by jaknajprędzej wybrnąć z tych klęsk, jakie zadała nam wojna. A więc także powinniśmy pomyśleć nad tem, by możliwie najbardziej powiększyć przestrzeń obsianej ziemi. Zawczasu przeto musimy przystąpić do przygotowania zasiewów wiosennych.

Jeżeli sprawy zasiewów wiosennych nie zaniedbamy i zrobimy wszystko, co jest w naszej mocy, aby jaknajmniej ziemi leżało u nas odłogiem, to możemy mieć nadzieję, że nieostatki jesiennych zasiewów wyrównamy i bez niepokoju możemy wyczekiwać zbiorów roku przyszłego.

Byłoby to największym grzechem wobec państwa, wobec głodnych, których trzeba nakarmić, gdyby z powodu naszego lenistwa i niezdarności ziemia żywiciela leżała odłogiem.

Gruźlica. (Suchoty).

Do suchot usposabiają wszelkie nadużycia, osłabiające i wyniszczające człowieka.

Do takich nadużyć należy przedewszystkiem pijaństwo.

Tutaj tylko wspomnę, że pijaństwo nikomu jeszcze na dobre nie wyszło. Alkohol bowiem nie tylko usposabia do suchot, nietylko sprowadza zaburzenia nerwowe, a nawet obłąkanie, nietylko jest przyczyną innych chorób, lecz także skraca życie i całe rodziny nieraz doprowadza do kija żebraczego.

Do rozszerzenia się gruźlicy przyczynia się także perłica u krów, zwłaszcza mleko, piłe od takich krów. Dlatego spożywać mleko w stanie surowym należy tylko od takich krów, o których napewno wiemy, że są zupełnie zdrowe. — Jeżeli zaś mleko n. p. w mieście, kupuje się przypadnie od nieznanych gospodyń lub po sklepach, lub jeżeli krowa na perłicę nie była badana, należy spożywać nabiał tylko po przegotowaniu. Nie należy również zapominać, że zarazki gruźlicze mogą znajdować się także w serze, maśle i innych wyrobach mlecznych.

Zwracam uwagę, że szczególnie niemowlęta na takie zarażenia za pośrednictwem mleka są bardzo wrażliwe.

Ponieważ gruźlicę w pierwszych początkach można wyleczyć, ważną więc jest rzeczą poznać, kiedy należy udać się do lekarza, aby nieszczęśliwie zapobiedz. Czyli innymi słowy, trzeba nam jeszcze odpowiedzieć na pytanie: Jak się objawia początek suchot?

Każdego człowieka, u którego się podczas kaszlu pokazała krew, trzeba poddać natychmiastowemu badaniu lekarza. Lekarz orzeknie, jaka jest przyczyna krwiopłucia, czy pochodzi z innych powodów, czy jest początkiem gruźlicy, lub czy jest wynikiem daleko już posuniętych suchot płucnych.

Osoby, które męczą kaszel suchy, pojawiający się szczególnie w nocy, należy także oddać opiece lekarskiej. Ludzie często tłumaczą sobie, że taki kaszel pochodzi z zaziębienia. Zapewne, że i zwykle zaziębienie może spowodować te przypadłości, bezpieczniej jednak i pewniej jest nie polegać na przypuszczeniach, lecz póki czas, poprosić o radę lekarza. Szczególnie u osób, u których w rodzinie były już przypadki suchot płucnych, nie należy bagatelizować krwiopłucia lub kaszlu.

Nierzadko gruźlica rozpoczyna się bólem w piersiach, kluciem w boku, zapaleniem płuc i opłucnej, trzeba mieć w troskliwej opiece i obserwacji, zdarza się bowiem, że chory, uleczony z zapalenia opłucnej, po latach nieraz ulega suchotom płucnym.

Często początki suchot objawiają się dreszczami, gorączką i potami. Dreszcze, gorączka i poty mogą występować codziennie, co drugi, a nawet co trzeci dzień, tak że łatwo te przypadłości można uważać jako ataki zwykłej febry. Zdarza się również, że chory nie skarży się ani na dreszcze, ani na gorączkę, lecz na występujące szczególnie w nocy poty. Naogół suchotnicy skarżą się na wielkie osłabienie, które już samo przez się powinno zwrócić szczególną uwagę.

Dzieci bowiem skrofuliczne, nie wyleczone lub źle wyleczone, znajdujące się w warunkach zdrowotnych złych, łatwo ulegają tej strasznej chorobie i przedwcześnie giną na suchoty.

Obowiązkiem więc naszym jest wielką uwagę i baczność zwracać na tę chorobę, nie bagatelizować jej, w razie zaś podejrzanych i niepewnych objawów natychmiast zwrócić się o radę do lekarza.

Nie powinniśmy bowiem nigdy zapominać, że gruźlica jest do wyleczenia, jeżeli się ją wcześniej rozpozna i natychmiast jak najstaranniej leczyć przeprowadzi.

Dr Kaczarowski.

Trocki szpiegiem carskim i niemieckim.

Ciekawych rzeczy dowiaduje się świat o osobie jednego z obecnych wielkorządców bolszewickiej Rosyi, o żydzie Trockim, którego właściwe nazwisko brzmi Bornstein. Człowiek ten, który wspólnie z Leninem trzęsie dziś Rosyą, był rewolucjonistą, a jednocześnie szpiegiem, płatnym przez rząd carski, za denuncjowanie swych współpracowników z partyi rewolucyjnej, a także szpiegiem niemieckim.

Opisał to w broszurze zatytułowanej: „Jak towarzysz Trocki przeszedł Rosję” jego kolega partyjny, rewolucjonista Chruszałew Nosar.

W broszurze tej twierdzi Chruszałew Nosar, że Trocki był w dniu 1902 agentem ochrony carskiej w Mikołajewie (oczarana była instytucją szpiegowską, tropiącą rewolucjonistów) i za swe usługi dla caratu awansowany został później na członka ochrony petrosburskiej, zajmując równocześnie kierujące stanowisko w rewolucyjnym ruchu robotniczym. Całe jego zachowanie względem towarzyszy rewolucji 1905 roku było niezmiernie dwuznaczne. Gdy Chruszałewa Nosara jako prezesa rady robotniczej aresztowano, wiceprezes tej rady, pan Trocki, wniósł rezolucję następującą:

„Rada robotnicza przyjmuje aresztowanie prezesa do wiadomości i postanawia prowadzić dalej powstanie”

Chruszałew Nosar utrzymuje, że uchwała była wniesiona przez Trockiego w porozumieniu z policją, aby następnie oprzeć się na niej można jako na oskarżeniu o udział rady robotniczej w powstaniu zbrojnym.

Dalej utrzymuje, że Trocki, że Trocki w r. 1907 był agentem i szpiegiem niemieckim i wykonał cały szereg poleceń berlińskiego sztabu generalnego. Na początku wojny światowej wydawał Trocki w Paryżu za pieniądze niemieckie gazetę w języku rosyjskim. Chruszałew Nosar zwrócił na to uwagę francuskiego ministrem spraw zagranicznych i wskutek tego władze paryskie gazetę Trockiego zamknęły, a jego samego wydalily z Francji. Trocki udał się do Ameryki, tam bawił aż do wybuchu rewolucji.

Broszura Chruszałewa Nosara wywołała oczywiście gniew i wzbudziła mściwość przywódców bolszewickich w Moskwie. Rząd komisarzy ludowych wydał rozkaz wykrycia za jakąkolwiek cenę miejsca, w którym ukrywa się autor broszury. — Wysłano agentów nadzwyczajnej komisji śledczej do gubernii połtawskiej i tam pochwycono Chruszałewa Nosara w jego mieszkaniu w Perejsławiu gdzie czuł się bezpiecznym, zaniedbując zwykłych środków ostrożności.

Zabito go zaraz na miejscu i głowę jego postawiono do Moskwy jako dowód, że niebezpieczny przeciwnik Trockiego wyprawiony został szczęśliwie na drugi świat.

Tajmnicze potwory przedpotopowe w Kongo

Ślad nieznanych potworów-olbrzymów w Kongo. — Mają róg na łbie i ogromny ogon — Przypominają brontosaurusy z epoki przedpotopowej. — Spotkali je w Kongo dwaj Belgowie. — Rozpoczęło się polowanie na potwory.

Od pewnego czasu znawcy zoologii i poszukiwacze niezwykłych okazów świata zwierzęcego poczęli napotykać w dziewiczych, niekulturowych stopach Europejczyków okolicach Kongo, ślady zwierząt zupełnie nieznanymi o potwornym wyglądzie,

o wzroście nadzwyczajnym, żyjących w ciemnych, lesistych okolicach bagien.

Poczęła się nasuwać uczonym badaczom historia naturalnej myśli, czy nie natrafiono na ostatnie ślady istot z epoki prelutorycznej zwierząt z epoki antydyfuwalnej. Między temi istotami jedne żyły w wodzie, jak idetyosaurusy, inne zamieszkiwały ziemię, jak brontosaurusy, megalosaurusy etc.

Potwory te miały cielsko sześciastometrowej długości i ważyły około 30.000 kg. Posiadały małą głowę, osadzoną na długiej, bardzo ruchliwej szyi, odnoża przednie krótsze, niż tylne i potężny ogon, na którym się opierały, by utrzymać się w pozycji stojącej, jak kangury. —

Niedawno dwaj Belgowie, Lenago i Capella, oświadczyli, że spotkali w Kongo te same istoty fantastyczne, które im się wydawały, jak potwory z innych wieków.

Istoty te miały potężny róg na łbie, a cielsko kończyło się również ogonem, podobnym do ogona kangura. Łapy ich pozostawiały na ziemi charakterystyczne ślady. Gdy tylko badaczom belgijskim udało się zbliżyć do tych potworów tak, by je zobaczyć z bliska, znikaly one naglo w wodzie.

Wedle dotychczasowych opisów tych zwierząt zdaje się, że będzie się tu miało do czynienia ze zwierzętami typu bronto-saurów, a więc i zwierzętami z okresu przedpotopowego, których już uczeni dalsze nie mieli sposobności żadnej poznać, jak tylko z kości, znajdujących nieraz przy budowlach i rozkopach i innych szczątkowych pozostałościach.

Cała obława strzelców wyruszyła już do Kongo, celem urządzenia polowania na to niezwykłe zwierzę. Tylko kwestya, czy polowanie się uda, bo jest bardzo prawdopodobne, że wiadomość o tych zwierzętach jest zmyśloną dla rozrywki czytelników.

Rozmaitości.

KALENDARZYK.

Dat	zed	Rzymsko-kat.
14	Niedzie	Matyldy kr., Leona
15	Poniedz	Klemensa, Longina
16	Wtorek	Abrahama, Cyriaka
17	Środa	† Józefa z Arymatei
18	Czwart	Gabryela arch.
19	Piątek	† Józefą Obl. N. M. P.
20	Sobota	† Wolframa, Eufemii

Podwyżka renty inwalidkiej o 100 procent. Minister wojny złożył sejmowi projekt ustawy w sprawie podwyższenia zasiłków dla inwalidów o 100 proc. Ustawa ma obowiązywać od 1-go stycznia b. r. Podwyższona renta będzie się równała

tej, jaką daje system przyjęty w Niemczech, w niektórych zaś okolicznościach będzie ona wyższa.

Wychodźstwo sezonowe ustalono na pół miliona robotników. Szef sekcji polskiego mta. pracy Sembratowicz oświadczył w rozmowie z dziennikarzami, że wychodźstwo sezonowe ustalone jest na pół miliona osób płci obojga. Poznańskie da zajęcie 20.000 robotnikom rolnym. Rząd przystępuje obecnie do narad, czy dopuścić wychodźstwo do Niemiec. Jeśli zgodzimy się na tolerowanie wychodźstwa do Niemiec, musimy uzyskać w zamian gwarancje, że wychodźcy znajdą się pod opieką polskich władz konsularnych, gdyż dotychczas nie korzystali z żadnej opieki prawnej. Jest też duży pęd do Francji albowiem robotnicy rolni łakomią się na zarobki w frankach, które zamienione na walutę polską dają pokaźne sumy. Bardzo wielu robotników przybywa do Warszawy nawet z odległych stron Małopolski radomskiego i lubelskiego, całem poddania się oględzinom komisji francuskiej, która orzeka, czy stan zdrowia nie stoi na przeszkodzie wyjazdowi do Francji.

Polacy amerykańscy dają 8 milionów marek na cele plebiscytowe. Polacy amerykańscy znów dali piękny dowód swego polskiego patriotyzmu. Rozumiejąc, że dziś najważniejszą sprawą jest wygranie plebiscytu, bo Polska wtedy rozszerzy swe granice, pomnoży swą ludność i bogactwo, przeznaczyli oni i przysłali do Warszawy dla rozdziału pomiędzy Górnośląskie komitety plebiscytowe, na cele agiacyjne, 8 milionów marek. Na pieniądze te złożyły się oszczędności biednych chłopów i robotników polskich, którzy dali ten piękny przykład dla naśladowania włościactwu i robotnikom, przebywającym w kraju.

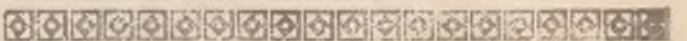
Ambulans szwedzkiego Czerwonego Krzyża przybył do Polski. Do Warszawy przybył szwedzki ambulans, ufundowany staraniem szwedzkiego Czerwonego Krzyża, w celu wzięcia udziału w walce z epidemiami, szerzącymi się we wschodniej Europie. Ambulans ma charakter szpitala polowego. Posiada 100 łóżek i laboratorium bakteryologiczne i niezbędne aparaty desinfekcyjne. Personal składa się z naczelnego lekarza, dwóch lekarzy pomocników, intendentą, starszej pielęgniarki, 6 pielęgniarek i 10 sanitaryuszek. Ponadto jest zaopatrzone we wszelkie niezbędne środki lecznicze i szczepionki ochronne przeciw tyfusowi, cholercie i ospie.

Straszne skutki wybuchu granatu. We Lwowie przy ul. Paulinów 13, artylerzysta Józef Kamiński uległ zapaleniom od granatu. Podczas tarcia nastąpił wybuch, który K. urwał prawą rękę, rozerwał bok i skaleczył nogę. Żonę jego natomiast odłamki ranily w głowę. W całym domu wyleciały szyby. Nabój granatu przebił sufit. Dogorywającego K. wraz z żoną przewieziono do szpitala. Jest to jeszcze jeden z licznych ostrzegających przykładów, że nie należy przechowywać w domu, jak się to często w naszych czasach czyni, żadnych naboju. Tak naboje, jak i łuski metalowe należy od-

dawać wojskowości, a wtedy będzie z nich wiele ojczyzna pożytek, domy zaś zawsze będą zabezpieczone przed podobnie smutnymi, jak wyżej opisanymi katastrofami.

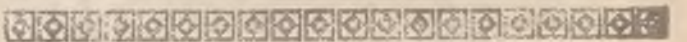
Jak żydzi okradają Polskę. „Gazeta Opolska“ donosi, że w okolicy Wielunia, kwitnie przemyślnictwo z Polski, szczególnie złota i srebra. Przemysłownicy są przeważnie żydzi, którym niemiecka straż graniczna ułatwia przejście przez granicę, a potem odprowadza na pocztę w Byczynie, gdzie codziennie gromadzi się wielka ilość złota i srebra z Polski, które potem wywozi się do Wrocławia. „Gazeta Opolska“ domaga się od polskiej straży granicznej większej czujności, a od komisji ententy wysłania do Byczyna załogi koalicyjnej.

Zatoniecie przeszło 1.700 osób. Z Palermo dochodzi, że parowiec Casseta z 1700 pasażerami, płynący do Nowego Jorku, rozbił się na lawicy Sumpulso. 1700 pasażerów i załoga okrętu znalazła zapewne grób w otchłaniach morskich.



Ofiary na obronę kresów zachodnich.

Na cele plebiscytowe złożyła parafia Bobia w redakcyi naszej, za pośrednictwem ks. Antoniego Marszałka, proboszcza tejże parafii 200 koron, 60 rubli i 36 marek.



Ratujmy Podkamień!

Tę „drugą Ozestochowę“ na kresach wschodnich, a Tę ostoję i ognisko polskości w zagrożonej od wyrodowienia — dzielnicy;

Tę twierdzę obrządu rzym-kat. tak drogiego — dla serca oświeconego ludu;

Tę drogą pamiątkę — religijno-narodową — rękoma licznych pokoleń — i wieków wzniesioną;

Tę chlubą i ozdobę — naszych świątyń i ołtarzy;

Ten wspaniały pomnik — starożytnej naszej — chrześcijańskiej kultury;

Ten prawdziwy relikwiarz — dawnej świetności i chwały Narodu;

To sławne z wieków — miejsce pielgrzymek — całej Polski — Litwy i Rusi;

To miejsce odpustowe N. Maryi P. — niezliczonymi po dzień dzisiejszy cudami i łaskami Jej miłosierdzia — słynące;

To najczcowniejsze Sanktuarium — Najów Maryi P. Różańcowej II..

Bracia i Siostry w Chrystusie!

Wesołą — zwiastuje Wam nowinę: Odbudowa świątyni Maryi w Podkamieniu — już zaczęta!.. Pracują nad nią — rzemieślników ręce, pracują głowy — uczonych, zdolnych architektów!.. Niechże tedy i serca Wasze zaoferują się — i niechaj z głębin swych — przydadzą cokolwiek — ofiarnie, do tego — zbożnego dzieła odbudowy!..

Cudowna Marya podkamieńska — nie pogardzi najmniejszą ofiarą — Waszą ofiarą, — wynagrodzi, pocieszy!

Ofiary składać można — w każdym klasztorze dominikańskim.

Przyjmajcie się również — złote i srebrne przedmioty plemienia, medallionki, spinki — i t. d. —

Bracia i Siostry w Chr. P.! Przyczynicie się choć w części — do wielu-krociowych kosztów odbudowy kościoła w Podkamieniu!

Naprzód Wam — Najserdeczniejsze — Bóg zapłać!

Nie zapomniemy o Was — nigdy we Mszy św. i innych uroczystościach!

Klasztor OO. Dominikanów w Podkamieniu koło Brodów

„POLONIA“

TOWARZYSTWO UBEZPIECZEŃ W WARSZAWIE
REPREZEN. w KRAKOWIE, ZWIERZYŃIECKA 7.
ubezpiecza od ognia, piorunu i eksplozji transporty
na kołach i statkach szczyby i łąstra od rozżoicia

„VITA“

TOWARZYSTWO UBEZPIECZEŃ W WARSZAWIE
REPREZEN. w KRAKOWIE, ZWIERZYŃIECKA 7.
ubezpieza od nieszczęśliwych wypadków,
które spowodują śmierć, niezdolność do pracy
lub całkowite kalectwo. Wypłaca renty inwalidzkie,
dożywotnie ubezpieczenia od nieszczęśliwych
wypadków na lądzie i morzu, za jednorazową
opłatą premii na całe życie. Ważne dla zawodowo
podróżujących.
ubezpiecza na życie i rentę oraz posagowe
na bardzo korzystnych warunkach.

Ajentyry w całej Małopolsce i na Śląsku. —
Sol dni przedstawiciele będą przyjęci na ko-
rzystnych warunkach i za stałą prowizyą.

PIESNIARZ POLSKI

Zbiór pieśni i piosenek
używanych przez lud
polski.

Broszura ta w objętości 400 stron, za-
wiera 377 pieśni. Pieśni: narodowe,
żołnierskie i wojenne, powitalne i po-
żegnałae, wygnañców i tułaczów, wesel-
ne, donki i wiele innych.
Cena 10 K. z przesyłką pocztową 11 K.
Do nabycia w Administracji
Prawdy w Krakowie.

OKAZJA

W Isypowcach, powiat Tarnopol, sprzedam w je-
dnym kawalku 6 morgów gruntu budowlanego,
3 mo gi ogrodu warzywnego koło domu, dom
murowany, blachą cynkową kryty, budynki go-
spodarskie słomą kryte. Szkoła, kościół, młyn
w miejscu, do stacji Cebraów 5 km, do Tarno-
pola 3 mile, do Jeziernej 1 mila. — Cena za
wszystko 46.000 Mk. Bliższe objaśnienie ndziela
Teofila Nickowska, Lwów, ul. Grottgera l. 4.

Parcelantom

ogiasza się, że rozsprzedane folwarki Bartkow-
ska i Pawłowa 1300 mg. Parcelanci, którzy
mają zawiadomienia na powy sze folwarki, o-
trzymają nowe miejsce przeznaczenia. — Rząd-
owo upoważnione biuro parcelacyjne, Kraków,
ulica Grodzka l. 26.

Dom

z ogrodem, stodołą
i 3 i pół morga pola
przy gościńcu jest do
sprzedania. — Wiado-
mość: Tomasz SALA,
Mogilany k. Krakowa.

AKUSZERKA

poszukuje posady, me-
że być okręgową lub
nie okręgową w wie kiej
gminie. Zgłoszenia do
Administracji „Prawdy“
w Krakowie pod „Aku-
szerka“.

Ojciec zadżumionych

Najpiękniejszy utwór Juliusza Słowackiego. objaś-
nienie do utworu i życiorys poety napisal ks. biskup
Bandurski. — Ozdobiony 9 kolorowymi obrazkami
w pięknej oprawie.
CENA egzemplarza oprawionego w płótno 14 Koron
w półpłótno 10 Koron.

„WISŁA“

LUDOWE TOWARZYSTWO
WZAJEMNYCH UBEZPIE-
CZEŃ WE LWOWIE

przeniosło biura swo-
je na czas wojny do:

NOWEGO SĄCZA (Gmach Rady powiatowej).

Mimo szalonej drożyzny



Zegarzik nikielowy Koskopł z tańszakiem kor. 100.—, Nikielowy lub stalowy płaski cylinder Rom z metalowym, cyferblatem koron 250.—, tuzinami z werkiem nakręcowym nakręcającym kor. 350.—, Stalowy damski na rękę koron 20.—, Srebrny damski kryty na kamionie K 35.—, Budek k. 150.— ten sam z werkiem



przedwojennym 250.— koron. Ścienny zegar okrągły z kluczem do nakręcania kor. 250.—, Srebrna tańca, męskie od kor. 0.— wyżej, amerykańskie 250.—, lancuski kawalerskie po kor. 95.—, Brzytwy po kor. 45.— 75.— 80.—, Maszynki do włosów kor. 9.— 120.— 140.—, Złoty do samogoina kor. 80.— 130.—, Kamienie do brzytw kor. 1.—, Pas 20 K.—, Harmonia ręczna na 1 register k. 90.—, na 2 reg. k. 140.—, na 3 reg. kor. 200.— 250.—, Wiedunki 1 rzędowe 40.— 600.—, Wiedunki 2 rzędowe 600.— 800.—, Brzytwa po kor. 200.— 250.— 400.— do 600.—, Smyczki po kor. 35.— 60.— 80.—, Padła do skrzypce po kor. 80.—, lepsze po kor. 200.—, Klaruety brabanowe 8 klar. 150.— 10 klap. 320.—, 12 klap. 350.—, klary awordowane po kor. 100.— 150.— i 180.—, Uszne harmoniki 5 kor. 15.— do 30.—, Mandoliny po kor. 250.— 300.— 400.—, Zapalniczki k. 10.— do 60.—, Dyamenty do ramięcia szkieł k. 70.— 100.— 140.— do lustrowego kor. 200.—, Zegar selenne na tańcuszki, z pięknymi cyferblatami, wagi k. 100.—, Ameryk. double kolczyki księżycowe w rozmaitych kształtach k. 40.— do 60.—

Wszystko za zachęką, jednokowoz o zabiciu upraszam. — Towar niedopowiedni wymienić się lub zwracać pieniądze, zatem ryzyko wykluczone — Cennik ilustrowany wysyłam za nadesłaniem 2 kor. przekezem.



Dom eksportowy

Kraków, Szewska 13/17.



WIEK

WIEK

Dachówka „WIEK” najlepsze lekkie pokrycie na stare i nowe budynki i kościoły **Bacność!**

Państwo rolnicy, podajcie do wiadomości, że posiadam na składzie zamiast „Eternitu” nazwa dachówka „WIEK” taki sam kolor i rozmiar jak „Eternit”. Dostarczam każdemu żadaną ilość. Dostawa dachówek F. Trębacz i Ska w Karłowicach poczta stacya Trzebinia.

Nowe postawione budynki ubezpiecza

ubezpiecza

NASZE ROLNICTWO

jest żywicielem ludności kraju. Każdy więc, choćby najmniejszy rospodars powinien na wiosnę uprawić odpowiedni obszar roli pod

Cykonie

Z korzenia cykonii uzyskuje się arrowec na wyrób znanej Francka przyrętności do kawy.

Informacji udzielają i zgłoszenia przyjmują z największą gotowością

RENEVA FRANCKA SYNONIE

w Skawie, koło Krakowa.

Sztuka kościelna

Lwów, plac Salicki 1. 7

Polęga w wielkiej wyborze: kapy, ornaty, stuty, sukienki haftowane, figurki z drzewa, masy, chorągwie, baldachy, świeczki szlachetne, woskowe, starynowe i kwiaty. D. woły, szata. Główny skład książeczek do nabożeństwa dla dzieci. „Kawajnie Panu”, Podręczników adoracyi N. Sakramentów.

KOLONISTOM

sprzedaje grunta w Małopolsce od 3 tys do 8 tys K. za morgę. Przy kupnie różne ulgi, ewentualnie domy skład ne lub materiały b. dulojwy na miejscu.

Rządowo upoważnione Biuro parcelacyjne Kraków, Grodzka 1, 25.

DUCH dziejów Polski

Wydanie drugie przejrzone i rozszerzone (około 200 stron druku).

Treść: Idea życia zbiorowego. Naród i król. Szlachta polska. — Unia. — Swobody jednej warstwy. Tolerancya wyznaniowa. — Prawo i życie. Wojny polskie. — Szerzycielka wolności. Typ bohaterski. — Wyprzedzenie Kurpy.

Cena egzemplarza broszur. z przesyłką 10 Mkp. Do nabycia w Administracyi Prawdy, Kraków.

DACHOWKA CEMENTOWA

W fabryce wyrobów cementowych w Wieliczce (obok składów Ekspozytury budowlanej) jest do sprzedania dachówka cementowa, dwufletowa, doskonale na dachu kryjąca, z przeszlorocznych zapasów — przeto taniej niż obecnie po jednej kor. za sztukę.

„WISŁA”

Odpowiedzialny redaktor: Karol Zwoliński. Wydawca: Katolicka Spółka Wydawnicza Drukarnia „Prawdy” ul. Stolarska 4, pod zarządem Stefana Ziłka